



MARIAKOMOROWSKA

napniu





*Pamięci **Bożeny Krawczyk**,  
artystki, mojej drogiej przyjaciółki,  
wystawę tę poświęcam*



**Muzeum Papiernictwa  
w Dusznikach-Zdroju**



**DOLNY  
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
DOLNOŚLĄSKIEGO

**INOWACJA  
SZKOLNICTWA  
W PAPIERZE**

katalog wystawy *Maria Komorowska. Na pnju*  
Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, 9 marca – 16 lipca 2023  
patronat honorowy:



kuratorka wystawy: Dorota Zielińska-Pytlowany  
skład katalogu: Krzysztof Jankowski  
fotografie: Maria Komorowska, Krzysztof Jankowski  
wydawca: Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, 2023

ISBN: 978-83-60990-70-4



MARIA **KOMOROWSKA**

na pniu





# Polecam

---

**Maciej Szymczyk** | dyrektor Muzeum Papiernictwa

Dusznicki młyn papierniczy od trzech dekad cieszy się zainteresowaniem artystów tworzących prace z papieru i masy papierniczej. Początkowo zainteresowanie to koncentrowało się na wykorzystaniu możliwości eksponowania ich prac. Z czasem artyści zaczęli dostrzegać potencjał dusznickiej czerpalni pod kątem tworzenia tu papierowych dzieł.

Jedną z pierwszych artystek tworzących prace w dusznickim młynie papierniczym jest Maria Komorowska. Była m.in. uczestniczką pierwszego pleneru artystów sztuki papieru zatytułowanego **Ślady**, zorganizowanego przez Muzeum Papiernictwa w 1997 r. Wówczas, na wystawie poplenerowej, pokazane zostały Jej prace wykonane w tym miejscu. W 2001 r. dusznickie muzeum prezentowało wystawę indywidualną Marii Komorowskiej pt. **Czerpane światłem**. W kolejnych latach wielokrotnie gościliśmy Ją w naszej czerpalni podczas tworzenia nowych prac. Część z nich będzie można obejrzeć na wystawie **Na pniu**, którą zwiedzającym serdecznie polecam.





# Szeptem

**Maria Komorowska**

Żyję w raju. Ta pewność towarzyszy mi, gdy widzę naturę odradzającą się każdej wiosny, gdy doświadczam bogactwa jej gatunków, zapachów, kolorów i faktur. Otacza nas nieustannie, każdego dnia. Potrzeba jednak świadomości, aby to sobie uzmysłwić, aby wyostrzyć zmysły i uwagę. Aby zobaczyć i uszanować inne formy życia poza homo sapiens. Nie musimy umierać, by dostąpić mitycznego raju. Wszystkim nam dane jest piękno stworzenia i tylko od nas zależy, ile tej wspaniałości zdołamy dostrzec. Nie mam muzycznego słuchu, ale mam słuch na ciszę panującą w przyrodzie, która dźwięczy w moich uszach, przemawia do mnie, a czasem nawet krzyczy.

Mój wewnętrzny radar, detektor na otaczające mnie piękno, został rozbudzony przez magiczny świat dzieciństwa, jaki kreowała moja Matka. Późniejsze lata edukacji artystycznej pogłębiły umiejętności postrzegania piękna, poszukiwania harmonii i szeroko rozumianych wartości estetycznych.

Zachwyty nad doskonałością natury wraz z artystycznym rozwojem i doświadczeniem pedagogicznym wpływają na moje wnikliwe widzenie rzeczywistości. Od czasu ukończenia Akademii Sztuk Pięknych idę własną ścieżką, interpretując tak bliską mi przyrodę. Na każdym etapie artystycznej wypowiedzi szukam najwłaściwszej techniki dla opisu świata natury. Z wiekiem obojętniejemy, słabnie nasza dziecięca wrażliwość i ciekawość. Powszechność, szybkość i codzienność doznań nie sprzyjają przeżyciu stanu olśnienia, zachwyty, zauroczenia. Rolą artysty jest przywrócić ostrość widzenia. Dzieło sztuki musi poruszać, przemówić. Powinno zaczarować, zapisać pewien rodzaj energii, która będzie w nim na zawsze.

Własną pracę artystyczną postrzegam jako szept we wszechobecnym zgiełku i nadmiarze. Opowiadam o otaczającym mnie pięknie natury, które wywołuje mój zachwyty i którym pragnę się dzielić z innymi. Mam wrażenie, że tematy same mnie wybierają i niosą w nieznanne. Nie wymyślam ich, lecz im ulegam. Przystępując do pracy, nigdy nie wiem, jak długo będzie trwać napięcie i twórcza energia. Posługuję się różnymi językami plastycznej narracji i ekspresji. Używam różnych technik w grafice, tkaninie, instalacjach, ceramice.

Pragnę przywrócić uwagę widza i odświeżyć jego spojrzenie na rzeczywistość. Bez artystycznych stylizacji i fajerwerków, by bezpretensjonalnie przekazać to, co najważniejsze. Ustawiam się w cieniu opisywanego piękna, dzieła, którego nie ja jestem autorką. Ja tylko podnoszę to, co upadło, wydobywam to, co niezauważalne, rozświetlam to, co w cieniu, wskazuję nieoczywiste. Nie ścigam się ze stwórcą i nie staję z nim w szranki. Przeciwnie – potwierdzam jego doskonałość i nieoczywistość, ustawiając się w pozycji uważnej obserwatorki.

Papiery czerpane prezentowane na wystawie „Na pniu” w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju są, podobnie jak cała moja twórczość, inspirowane naturą. Ostatnim obszarem moich zainteresowań jest możliwość odczytu historii życia nieistniejących drzew. Nieprzydatne już człowiekowi, ocalałe resztki drzewa trwają jak mogiły sterczące tuż nad powierzchnią ziemi. Szkoda, że traktowane jako resztki wycinki, nie wzbudzają już uwagi. Pozostały pień to metryka życia drzewa, prowokuje mnie do zachowania o nim pamięci.

Wykonuję kredką pastelową dokładny, niemal archeologiczny odcisk istniejących wypukłych bruzd i żłobień zapisanych na powierzchni pieńków. Powstały graficzny zapis wzmacniam lub wyciszam siłą docisku kredki, utrwalając w ten sposób ślady wypukłych centrycznych linii powstałych w trakcie kolejnych lat życia drzewa. Przekreślają je szarpane, ostre ślady, elektrycznej piły.

Zarejestrowałam w błękitach, różach, czerni i czerwieni linie historii życia i śmierci starych kasztanowców w Dusznikach-Zdroju, dębów z Pustelnika na Dolnym Śląsku i buków z nadmorskiej Dębiny. W tych trzech ważnych dla mnie miejscach wykonałam graficzną dokumentację nieistniejących już obiektów przyrodniczych. Spędziłam wiele godzin pochylona nad pozostawionymi resztkami drewna, obrysowując je kredką. Był to fascynujący, medytacyjny czas tu i teraz. Pieńki, jak otwarte księgi, pozostają świadectwem przeszłości. Wykonane „na pniu” własnym dotykiem obrazy zebrałam do kolekcji grafik czerpanego papieru, prawdziwie zaczerpniętych z natury.



Maria Komorowska  
na tle wystawy  
„Epitafium  
dla kasztanowca”  
(2021)











# Warstwa za warstwą

Aneta Augustyn

Maria jesienią nad morzem, w Dębiniu: wychodzi rano z plecakiem pełnym rulonów i kredek, szuka na klifach i na plaży zapomnianych drzew. Maria latem w Pustelniku, wiosce na Dolnym Śląsku: w szerokim kapeluszu chroniącym od słońca, godzinami stoi w pobliżu stawu nad pnem lipy okrytym papierem, który przeciera pastelami. Maria wiosną w Dusznikach-Zdroju odbija na papierze pozostałości wiekowego kasztanowca.

Różne pory roku, różne krajobrazy, to samo poszukiwanie – zauważyć stare pnie drzew, pochylić się nad nimi. Dla nas to zwykle nieistotne resztki, na których można najwyżej przysiąść. Dla Marii to całe fascynujące światy.

Pień – łącznik między światem nadziemnym, koroną, której już nie ma, a światem podziemnym, rozległym, korzeniowym, który wciąż trwa. Mówimy: „być głuchym jak pień”. Tymczasem pnie mówią do nas, urodą zapisaną w niezliczonych stojach. Mówimy: „sprzedawać coś na pniu”, działać błyskawicznie, zyskownie. Drzewa, ich pozostałości, uczą, że nie wszystko jest na sprzedaż i że prawdziwe piękno wymaga zatrzymania. Mówimy: „wycinać w pień”. Taki miał być los alei kasztanowej w Dusznikach-Zdroju, którą na szczęście udało się uratować i która zainspirowała Marię do stworzenia kolekcji odbitek. To właśnie na alei, która jest znakiem rozpoznawczym miasta, Maria zauważyła pierwsze wycięte drzewa.

Dzięki niej zyskały kolejne życie – odbitki na papierze są zapisem historii tych roślin. To *memento*, także dla nas. Pokazują naszą bezmyślność, bezrefleksyjne wyćinki, próbę dominowania nad światem przyrody, którego jesteśmy przecież nie władcami, tylko małą częścią. Sami podcinamy sobie gałąź, na której siedzimy.

Zbyt często widzimy w drzewie tylko komercyjne drewno. Dzięki Marii widzimy więcej. Jej prace są jak szkło powiększające, pokazują, że jest tam wiele do odkrycia. Jest rdzeń, fizjologiczny środek pnia wzmocniony przez otaczającą go twardziel. Dalej biel – miękka żywa tkanka do przewodzenia wody, soli mineralnych, substancji wzrostowych i gromadzenia zapasów. Potem miazga, która wytwarza nowe stoje (kiedy przestaje być aktywna, drzewo obumiera), łyko i kora, zbudowana z obumarłych komórek, chroniąca wewnątrz przed temperaturą, grzybami, owadami.

Można na te warstwy popatrzeć chłodnym okiem przyrodnika; można też znaleźć w nich analogię do warstw, z których sami się składamy: od wrażliwego wnętrza po zewnętrzny ochronny pancerz. Maria próbuje z nas zdjąć wierzchnie warstwy obojętności; próbuje dotrzeć głębiej, uwrażliwić na naturę wokół nas.

Warto po obejrzeniu wystawy przejść się po miasteczku, popatrzeć na drzewa zwykłe i wyjątkowe. Na pomnikowy skręcony buk w pobliżu Dworku Chopina, który został w minionym roku przycięty do kilku metrów; stał się świadkiem oraz schronieniem i pokarmem dla licznych organizmów. Na inne lipy i buki w parku zdrojowym, które mają status pomnika przyrody. Na wysoki na niemal 20 metrów pomnikowy jesion u zbiegu ulic Orlickiej i Słonecznej; ma ponad 200 lat, czyli „przyszedł na świat” mniej więcej wtedy, co Fryderyk Chopin, który koncertował w Bad Reinerz.

Spróbujmy spojrzeć na te piękności innymi oczami. Maria świetnie nas tego uczy.







# Pismo drzew

**Piotr Pańkowski**

W filmie dokumentalnym Gustaw Herling-Grudziński pyta Jana Lebensteina: „Janku, czym jest dla ciebie sztuka?”. Ten po namyśle odpowiada – kreacją. Ta jednoznaczna odpowiedź oddaje rozpowszechniony pogląd, że artysta tworząc, musi arbitralnie narzucić własną wizję. Najlepiej oryginalną, wolną od nadmiernych wpływów kultury i czasu, w którym powstaje. Im wyrazistsza kreacja autorska, tym wybitniejsze dzieło. Oczywiście wszelkie inspiracje są dopuszczalne, ale ostrożnie, aby nie zostać oskarżonym o wtórność czy brak inwencji. To przekonanie jest od wieków dogmatem, trudno z nim dyskutować. Są jednak artyści, którzy pokazują inne drogi, wychodzą poza eksponowanie własnego „ja”.

Taka jest Maria Komorowska. Gdybym miał jednym zdaniem określić, czym dla niej jest sztuka, zamiast „kreacja” użyłbym „kontemplacja”. Sztuka jest dla niej nieustanną kontemplacją przyrody. Ponad wyobraźnię, której jej nie brakuje, wynosi zachwyt płynący z obserwacji. Po co wymyślać, wystarczy patrzeć i dzielić się tym z innymi. Wyobraźni używa do tworzenia kompozycji z kamieni, konarów, liści, igieł. Lekko upozowane, stają się rzeźbami, obrazami, grafkami. Ta osobista metoda polega na kompilacji klasycznych technik, takich jak rysunek, malarstwo, rzeźba, tkanina, papier czerpany, z gotowymi, ukształtowanymi przez naturę obiektami. Wielki pierś ściętego drzewa spięty metalowymi obejmami staje się rzeźbą, ceramiczne odlewy kory zamieniają się w misterny ornament.

Maria wrażliwa na każdy detal poszukuje narzędzi i tworzyw, które najpełniej wydobędą bogactwo przyrodniczych struktur. Misterne odczytywanie tajemniczego zapisu, opowieści drzewa o swojej historii i historii świata, w którym rośnie, przypomina pracę archeologa pochylonego nad kamiennymi inskrypcjami. Słowo po słowie, skrupulatnie przepisane staje się zrozumiałe dla dendrologa, rysownika i poety. Autorka występuje tu w roli tłumaczki i jeśli tylko uważnie wpatrzymy się w jej pracę, zrozumiemy treść opowiadania.

Dzieła Marii oddają charakterystyczną cechę obserwowanej rzeczywistości. Na pejzaż możemy patrzeć z oddali, analizować piętra lasu, kształty chmur, a przybliżając się, rozpoznamy gatunki drzew, rodzaje traw. Kiedy podejmiemy jeszcze bliżej, ukażą się nam kolejne szczegóły, aż do mikroskopijnych drobiazgów. Kompozycje artystki zawierają podobne informacje. Obserwowane z daleka opowiadają o kształcie wybranego obiektu, a gdy popatrzymy z bliska, odnajdziemy skomplikowane meandry mikroświata natury.

Ciągłe poszukiwanie odpowiednich narzędzi i materiałów sprawia, że dorobek twórczy artystki jest niezwykle bogaty. W kolejnych wystawienniczych odstępach widzimy różnorodne cykle prac, zmienne skale obiektów, zaskakujące mieszanki technik, ponad dyscyplinarne eksperymenty. Cała ta zachłanna pogoń za urodą przyrody, erupcja pomysłów, nie przesłania autorce wyznaczonego celu. „Ja tylko wybieram, podnoszę, oświetlam”, zdaje się mówić. Mówi powściągliwie, bez nadmiernej interpretacji. Kluczem pozostaje zwrócenie uwagi na piękno natury. Kreacja służy wartości wyższej, afirmacji świata.

W relacjach towarzyskich Maria zaraża zachwytem, bez obawy posądzenia o egzaltację. Co chwila łapie nas za ramię, mówiąc: „Zatrzymaj się, popatrz, nie przepap piękna, które cię otacza”. Wieloletnia, najwyższa uwaga dla przyrody wyrażana w twórczości czyni z niej niezwykle wiarygodną przewodniczkę.









**Życie po życiu.** Rozłupane warstwy pnia tworzą na jego powierzchni dynamiczne struktury. Pokrywają go szare, rude i czarne patyny pleśni. Z czasem zarosną mchem. Pęknięcia i ostre zacięcia siekiery na powierzchni drewna dają początek nowemu życiu. W każdą z tych otwartych szczelin wnikną owady i najmniejsze leśne organizmy: mrówki, chrząszcze czy korniki. Pozostały tuż nad powierzchnią ziemi pieńek, pozornie martwy, nadal jest częścią intensywnego życia. Stanie się domem, żerowiskiem, próchniczym pokarmem lub zimowiskiem. Przyłgną do niego smukłe opieńki i inne drobne grzyby. Resztki drewna pozostawione na działanie słońca, deszczu i mrozu z czasem ulegną zniszczeniu i ostatecznie zamienią się w próchno. Dopełni się biblijny los nas wszystkich – „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Ścięty pień ostatecznie stanie się ważnym ogniwem większego ekosystemu.





















Shooya D

**BUTTERICK**  
PATTERN

For Misses' Pattern  
Size 10  
Bust 34-36  
Waist 28-30  
Length 29-31

For Misses' Pattern  
Size 10  
Bust 34-36  
Waist 28-30  
Length 29-31

**BUTTERICK**  
PATTERN

4270

Size 10

Pocket

8

For Misses' Pattern  
Size 10  
Bust 34-36  
Waist 28-30  
Length 29-31

**BUTTERICK**  
PATTERN

4270

Size 10

on fold of fabric  
pour le pli de tissu  
para el dobladillo de la tela  
legge

Blouson  
Panne  
Aiguille  
Ustensiles  
Boutons







Copyright © Butterick  
All rights reserved. No part of this publication may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted in any form or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording, or by any information storage and retrieval system, without the prior written permission of Butterick.

Foldline  
Indicate where  
to fold fabric  
before cutting  
and sewing.

Lengthen or shorten piece

Indicate where to  
lengthen or shorten  
the piece.

See instructions for cutting  
and sewing.  
For details, see page 10.  
© 1998 Butterick  
All rights reserved. No part of this  
publication may be reproduced  
without the prior written  
permission of Butterick.

Back Neck Band  
Make 2 pieces, each  
1/2" wide by 10" long.  
Use for collar band.

3

Center Back

Back Neck Band

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

Center Back

**BUTTERICK**  
113 Pieces

4270

Size 10

Pattern 4

© 1998 Butterick

All rights reserved.









Forma de  
Ligne de  
Ces Intersections de foyez avec  
Ces Intersections de foyez avec  
Ces Intersections de foyez avec  
Ces Intersections de foyez avec

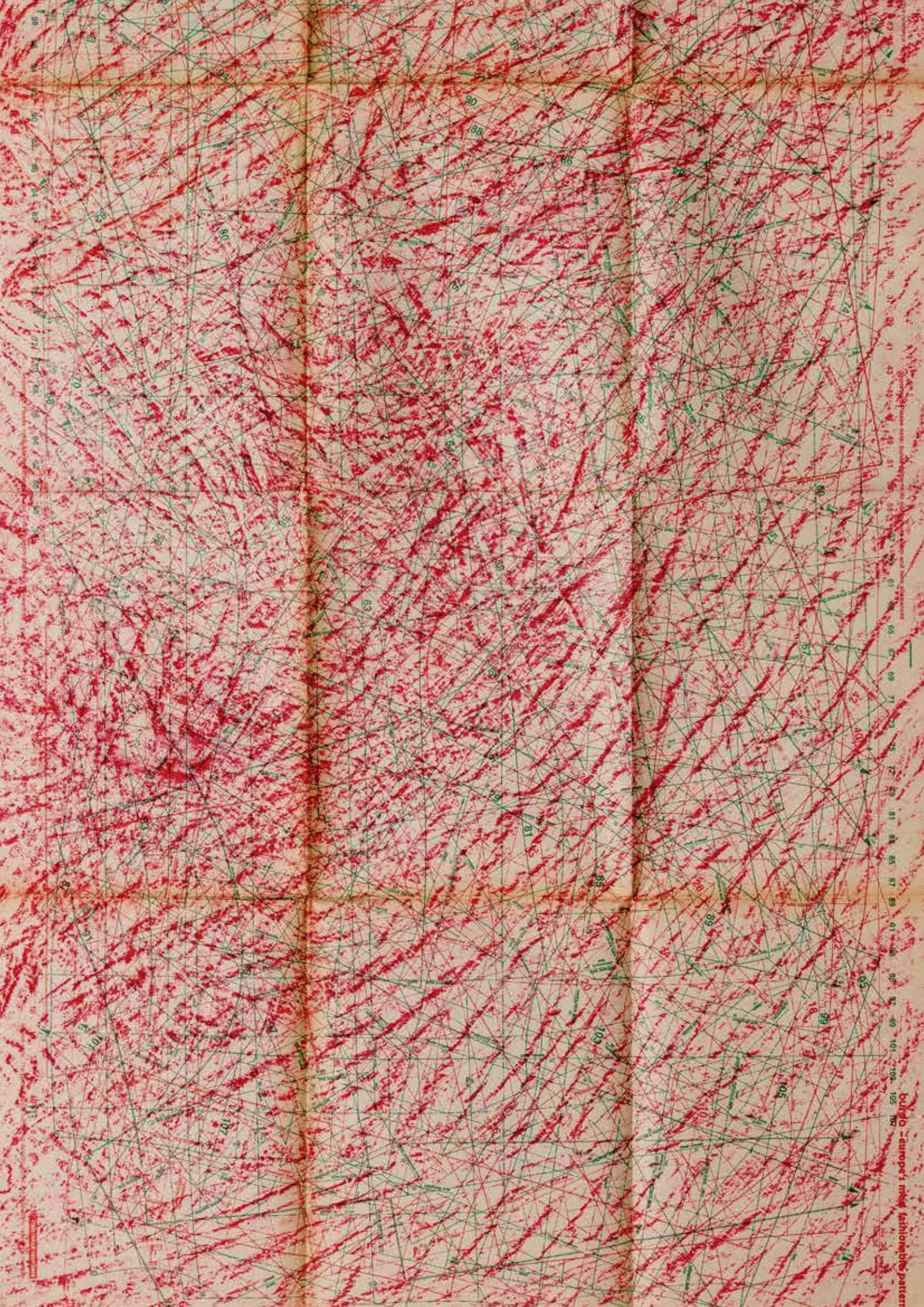
Forma de  
Ligne de

Forma de  
Ligne de

Forma de  
Ligne de

Forma de  
Ligne de





Buick - europe's most fashionable pattern

































**PIEŃ jest naturalną matrycą.** Życie każdego drzewa pozostawia na pniu swój charakterystyczny zapis, podobnie niepowtarzalny, jak niepowtarzalne są linie papilarne u człowieka. Każdego roku przybywa drzewu wypukłych centrycznych obręczy, zapisujących kolejny rok przyrostu zdrewniałej masy. Po jego ścięciu na pozostałym pieńku możemy odczytać harmonijny zapis linii życia i nieregularne, ekspresyjne linie cięć zadane ostrzem elektrycznej piły. Powstają zadziwiające plątaniny krzyżujących się nowych żłobień. Na powierzchni naturalnej matrycy pnia, gdy wykonamy jego odcisk, jak na nierównościach każdego drzeworytu, pojawi się obraz. Unikatowej odbitki nie wykonują jednak farbą drukarską, która mogłaby nieodwracalnie zniszczyć pień, ale istniejący zapis przenoszą na papier pastelową kredką. Skrupulatnie odkrywam niezauważalne wcześniej fragmenty historii drzewa, te dawne, szczęśliwe, i te tragiczne, zadane ręką człowieka.





**NA PNIU odbijam własne obrazy.** Moment wykonania własnoręcznej odbitki, w której decyduję o doborze koloru użytej kredki, jest dla mnie najbardziej fascynujący. Na papierze, wraz z każdym moim pociągnięciem pasteli, ukazuje się graficzny obraz splątanych linii, na których kolorystyczną interpretację mogę mieć decydujący wpływ. Na danej mi przez naturę matrycy mogę odbijać zarówno ciemne i mroczne obrazy, jak i lekkie świetliste pejzaże. Opisuję na nowo losy drzewa, dowolnie dobierając kolory kredek i wzmacniając dociskiem ręki ich wyrazistość i natężenie. Mogę wydobyć mocnym walorem pewne obszary pnia lub je pominąć. Nakładam kolejne warstwy kolorów i dowolnie je mieszam, uzyskując efekt głębi, oddalenia lub świetlistości. To jest ten moment, w którym moja wyobraźnia może kreować dowolne interpretacje. Z jednej matrycy zapisanej na pniu może powstać wiele różnych obrazów. Mogę odbitką wykonać dosłowny czarno-biały dokument, ale mogę też NA PNIU, tworzyć całkowicie nowe, własne obrazy rzeczywistości.















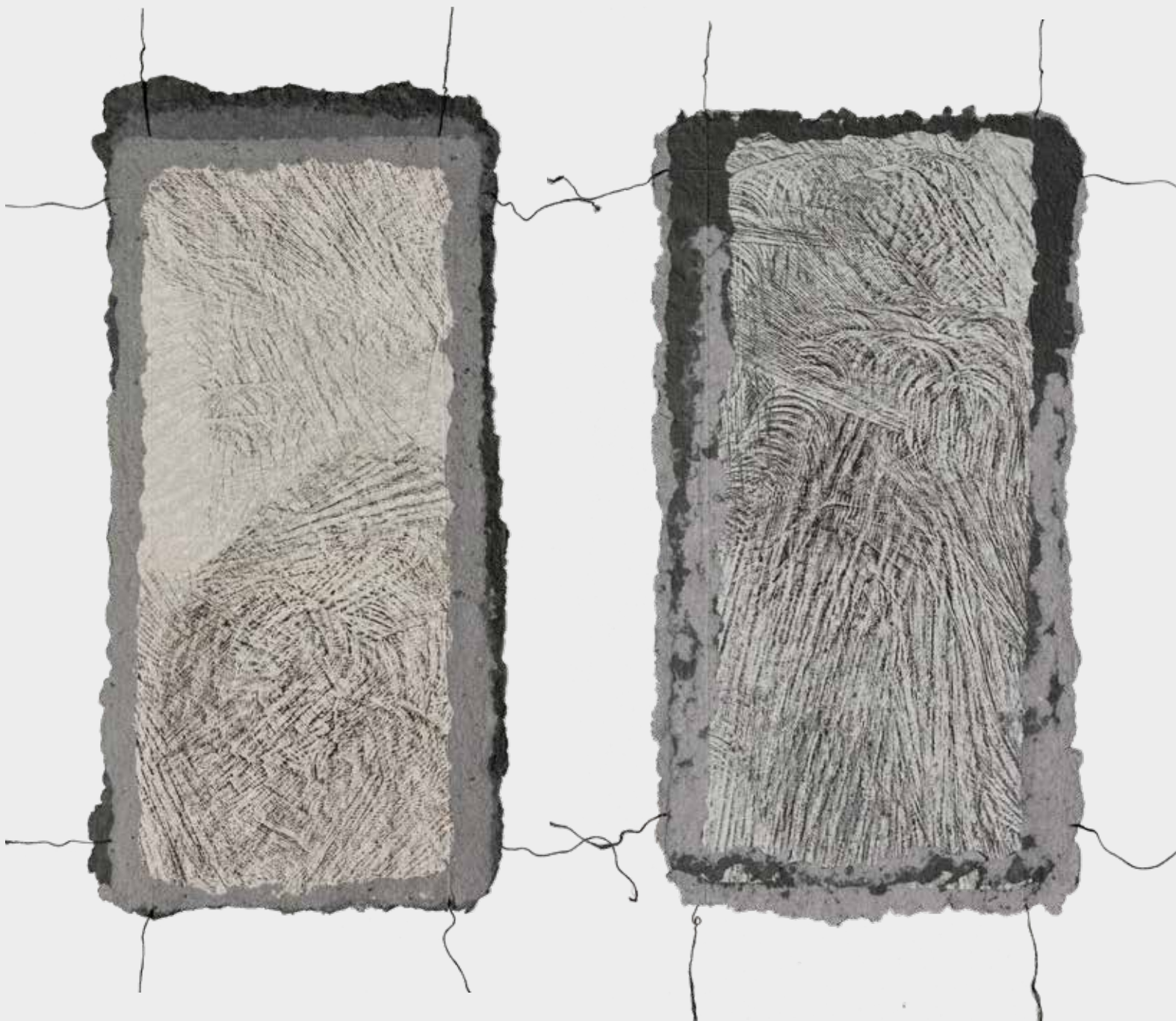


***Pień witrażem.** Ciężki pień w prezentowanym obrazie nabiera cech lekkości i przezroczystości. Błękit kredki rozświetlam dodatkowym białym obrysem wypukłości. Zwiększam kontrast użytych kolorów i uzyskuję efekt witrażowego rozświetlenia. W innym odcisku, kiedy zamiast bieli zastosuję dodatkowy, czarny lub szary obrys, uzyskam obraz wyraźnie stonowany, lekko przygaszony, szary, bez wewnętrznego światła. Stosując te czysto graficzne zabiegi mogę zapisanej historii drzewa nadać nowy blask lub pozostawić ją w cieniu i ciszy.*









*Ten sam pień na wielu warstwach obrazu. Odbitkę z jednego pnia łączę z inną, mogę ją dowolnie na siebie nakładać i multiplikować, kreując w ten sposób nowe przestrzenie. Dodatkowo, przy zmianie kolorystyki odbitki z jednej i tej samej matrycy pnia, składam na papierze różne obrazy o diametralnie innym nastroju i oddziaływaniu. Decyzja o wyborze kierunków odcisniętych żłobień także zmienia dynamikę i ekspresję powstającej pracy. Kiedy przybliżam się do centrum pnia, obrysowując go coraz mniejszymi kręgami, w naturalny sposób koncentruję uwagę widza. Natomiast rozszerzam jego pole widzenia poprzez zapis wykonany szerokim gestem ręki, przenosząc ślady z obrzeży i rozpadlin pnia.*















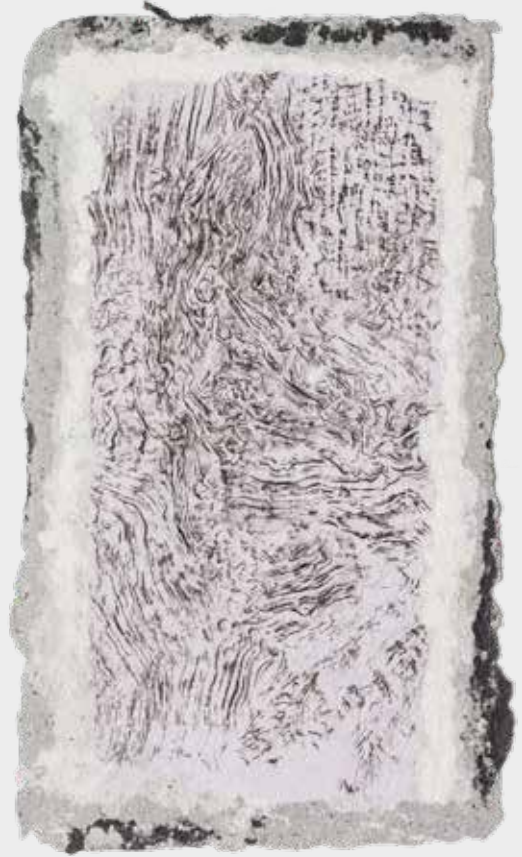


***Sito.** Z zaczerpniętej masy papierowej sito zatrzyma na powierzchni włókna i odsączy nadmiar wody. Stanie się matrycą, której metalowe rytmy drutów odcisną masę pulpy i odbiją obraz struktury pionowych, rytmicznych kresek na karcie powstającego papieru.*

















*Odciski pni i fragmentów kory wykonałam w ceramicznej, garncarskiej glinie podczas pleneru zorganizowanego przez WSEiZ w Czarnej Wsi Kościelnej w 2018 r. Tradycyjny wypał wykonał mistrz garncarstwa Paweł Piechowski.*









**Czarne ceramiki** są odciskami pni wypalonymi w siwionej, tradycyjnej podlaskiej technologii, zaś białe, utrwalłam w porowatej biskwitowej ceramice. Proces wypalania ceramiki na siwo trwa długo w piecach wykopanych w ziemi, opalanych drewnem. Po wypale w wysokiej temperaturze, piec zostaje uszczelniony zielskiem, obornikiem lub gliniastą ziemią i zostaje pozostawiony do wystygnięcia przez 6-7 dni. Bez dostępu powietrza następuje proces redukcji, w której ceramika uzyskuje efekt siwienia od srebrnej szarości do głębokiej czerni. W tej starej technice wykonałam również prezentowany cykl czarnych kafli. Utrwalłam w glinie odciski kornikowych korytarzy, przypominających tajemnicze kaligrafie nieznannej cywilizacji. Wklęste ślady są drogami życia kornika, który drąży w korze niekończące się labirynty. Odbite w ceramicznej glinie, utrwalają się wyraźnym wypukłym ornamentem. Wieszam je na cienkich sznurkach jak modlitewne tabliczki. Objijając się wzajemnie, wydają zaskakująco czysty, magiczny dźwięk.







# Maria Komorowska

---

Studiowała w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych we Wrocławiu (obecnie ASP) oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom uzyskała w Pracowni Plakatu prof. Henryka Tomaszewskiego i Pracowni Malarstwa prof. Teresy Pągowskiej.

Obecnie jest profesorem w Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie na Wydziale Architektury, gdzie wykłada rysunek i malarstwo.

Uprawia grafikę głównie w technice papieru czerpanego. Od wielu lat związana jest artystycznie i emocjonalnie z Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, gdzie tworzy i wystawia swoje prace.

## Znaczące wystawy

2018 „Drzewa – linie życia i śmierci”, Galeria Pracownia Jarnuszkiewiczów

2017 „Epitafium dla Drzewa”, Galeria Pracownia Jarnuszkiewiczów

2011 Doktorat, Galeria Manggha, Kraków,

2001 Otwarcie Międzynarodowego Kongresu „IAPMA”,  
Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju

2000 „Papierowa Strefa”, Centrum Sztuki Japońskiej Manggha, Kraków

1998 „Ślady”, wystawa poplenerowa, Duszniki-Zdrój, Łódź

1994 VI Biennale Sztuki Sakralnej, Gorzów Wielkopolski

1994 Galeria ZPAP „Terra Incognita”, Warszawa

1993 Galeria „Aspekt”, Warszawa, grafiki i instalacje

1992 „Materie”, wystawa tkaniny, I.W.P. w Warszawie

1992 Galeria Rzeźby w Warszawie

1992 XV Światowe Biennale Tkaniny w Lozannie, Szwajcaria







**Muzeum Papiernictwa** mieści się w pochodzącym z XVI w. młynie papierniczym. To bezcenny zabytek techniki, pomnik historii. Pod względem architektonicznym budynek jest jednym z najciekawszych tego typu obiektów w Europie.

Tradycje czerpania papieru w Dusznikach-Zdroju obejmują ponad cztery stulecia. Pierwsza wzmianka o tutejszej papierni pochodzi z 1562 r., a dotyczy sprzedaży udziałów w czerpalni przez Ambrożego Teppera Mikołajowi Kretschmerowi.

Muzeum Papiernictwa otwarto w 1968 r. Trzy lata później wprowadzono tu pokazową produkcję papieru czerpanego. Czerpalnia szybko stała się atrakcją przyciągającą każdego roku dziesiątki tysięcy turystów.

Muzealne wystawy prezentują historię papiernictwa, technologię przemysłu papierniczego w XIX–XX w. oraz dzieje polskiego pieniądza papierowego i sztukę papieru. W czerpalni można zobaczyć, jak w przeszłości wytwarzano papier. Wykonane dawną techniką arkusze nadają się do pisania i drukowania – powstają na nich wydawnictwa okolicznościowe, dyplomy, zaproszenia, wizytówki, a nawet książki bibliofilskie.

Każdy zwiedzający może wziąć udział w warsztatach czerpania papieru, a wykonane przez siebie arkusze otrzymuje na pamiątkę pobytu w Muzeum.

Dzięki unikatowej architekturze budynku papierni, ciekawym ekspozycjom oraz pokazowej produkcji papieru, dusznickie Muzeum zaliczane jest do największych atrakcji turystycznych, które warto poznać zwiedzając Polskę.



**Muzeum Papiernictwa**  
w Dusznikach-Zdroju



**DOLNY  
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
DOLNOŚLĄSKIEGO

57-340 DUSZNIKI-ZDRÓJ, ul. Kłodzka 42 | tel. +48 748 627 400  
biuro@muzpap.pl | muzeumpapiernictwa.pl | papieryczerpane.pl









ISBN: 978-83-60990-70-4